



Sztab niemiecki odradza się

W momencie, w którym koncepcja ponownego uzbrojenia Niemiec zachodnich zaczyna nabierać rumieńców aktualności, wystąpił na arenie niemieckiego życia politycznego nowy czynnik w postaci grupy generalskiej z gen. Guderianem na czele. Czynnik ten nie zamierza ograniczyć roli swojej do odziedziczenia roli wojskowego, lecz pragnie — zgodnie z tradycją dawnego niemieckiego sztabu głównego — uczynić z wojska względnie jego sztabu decydujący ośrodek dyspozycyjny niemieckiej polityki państwowej.

Już w pierwszych latach powojennych istniały nieudolne i niekompetentne próby stworzenia takiego ośrodka. Do takiej roli pretendowała tzw. „Bruderschaft Deutschland”, organizacja, która skompromitowała się doszczętnie wewnętrznymi walkami i ambicjami personalnymi, a przede wszystkim rozłamem spowodowanym infiltracją grupy, orientującej się w kierunku Rosji. Bruderschaft nie odgrywa dziś żadnej roli.

Obecna, ponowna próba została podjęta w okazji zabiegów rządu w Bonn o stworzenie masowej organizacji kombatantów niemieckich, która — w intencji Bonn — miała stworzyć w masach kombatantów odpowiedni nastrój dla werbunku do nowego wojska.

Rząd w Bonn posiada dwie komórki oficjalne, zajmujące się sprawami związanymi z przygotowaniem niemieckiego wkładu do obrony Europy zachodniej: 1) biuro ekspertów przy urzędzie kanclerskim (gen. Speidel i Heusinger), oraz 2) biuro doradców osobistych kanclerza Adenauera (Blank i John).

W tych to zespołach zrodziła się myśl zorganizowania

centralnej organizacji kombatantkiej jako podbudowy społecznej, potrzebnej dla realizowania programu zbrojeniowego. W wyniku tej inicjatywy doszło do założenia „Verband Deutscher Soldaten” (VDS) jako „Dachorganisation” (organizacja nadrzędna) dotychczas istniejących zespołów kombatantkich o charakterze przeważnie lokalnym lub formacyjnym. Rzecznikiem rządowego punktu widzenia w tych sprawach był w gronie założycieli gen. Crüwell, były szef korpusu afrykańskiego (następca Rommla), uchodzący za człowieka politycznie zbliżonego do kanclerza Adenauera.

Plany rządowe pokrzyżowała w znacznej mierze grupa starszych wojskowych z gen. Guderianem na czele, która podchwyciła inicjatywę stworzenia naczelnego związku kombatantkiego, jednakże w tym celu, by uzyskać narzędzie oddziaływania na masę, a zarazem na rząd i parlament w duchu sztabowego poglądu na sprawy państwowe. Sztab ma być czynnikiem faktycznie nadrzędnym w życiu państwowym Niemiec, rząd, parlament i partie miałyby ulegać inspiracji sztabu, organizacja kombatantka miałaby być organem oddziaływującym na masę, ewentualnie instrumentem nacisku na rząd. (Podobną rolę odegrał Seeckt w pierwszym okresie republiki weimarskiej.)

W zebraniu organizacyjnym VDS odbytym w dniu 8 września w Bonn wzięło udział 60 delegatów reprezentujących następujące dzielnicowe lub formacyjne związki byłych wojskowych: Schutzbund Deutscher Soldaten, Deutscher Soldatenbund, Traditionsverbände der Kraftfahrtruppen, des Afrikakorps, der Fallschirmjäger, der Division Grossdeutschland, der Waffen-SS oraz Stahlhelm.

Przebieg zebrania był bardzo burzliwy. Starły się dwa odłamki, reprezentujące diametralnie odmienne poglądy. Odłam umiarkowany — „rządowy” — z gen. Crüwellem i gen. K. Kollerem (lotnik, ostatni szef sztabu Luftwaffe) na czele i odłam skrajny, bardzo nacjonalistyczny, z płk Gümblem, za którym stał gen. Guderian, zresztą działający tylko zakulisowo.

Walka sprowadzała się do tego, kto ma wejść do tymczasowego zarządu oraz czy i w jakim stopniu organizacja ma objąć były oddziały SS. Szczególnie zacięta była walka o stanowisko przewodniczącego. Ostatecznie uzgodniono

Prezes ZPUW w Londynie

Ostatnio bawił w Londynie p.o. prezes Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, mającego swą siedzibę w Paryżu, p. Witold Olszewski.

P. Olszewski w czasie swojego pobytu przeprowadził z władzami głównymi SPK rozmowy na tematy społeczne.

kandydaturę „kompromisową” w osobie gen. Friessnera, b. dowódcy Heeresgruppe Nord na froncie wschodnim. Do zarządu weszli ponadto m.i. gen. Crüwell, gen. Guderian, płk Gümbel, adm. Hansen, gen. strzelców górskich Krakau, gen. broni pancerniej von Manleuffel, gen. wojsk spadochronowych Ramcke (wzięziony do niedawna przez Francuzów) i dwóch generałów SS, Gille i Hauser. Na ogólną ilość 26 członków wchodzi do zarządu 13 generałów lub admirałów, co wywołało burzę protestów i zarzut, że zarząd został dobrany pod kątem widzenia polityki woj-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wystąpienie organizacji społecznych do ONZ

Centralne organizacje społeczne o zasięgu światowym, Światpol, ZPUW i SPK postanowiły złożyć na ręce przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, odbywającego się w Paryżu, pisemny protest przeciw pozbawieniu narodu polskiego podstawowych praw i wolności ustalonych przez ONZ w Deklaracji Praw Człowieka z dnia 10. 12. 1948 r., co w szczególności wskutek postępującej sowietyzacji jest groźne dla kultury polskiej.

Przedstawiciele tych organizacji zasięgaliby uprzednio w tej sprawie opinii u miarodajnych polskich czynników politycznych, u ministra spraw zagranicznych M. Sokołowskiego i

przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej min. J. Zdziechowski. Odpowiedni memoriał został podpisany przez prof. B. Hełczyńskiego, W. Olszewskiego i T. Drwęskiego.

Równocześnie władze tych stowarzyszeń zwróciły się do wszystkich swoich ogniw organizacyjnych z wezwaniem o poparcie tej akcji przez pobieranie odpowiednich rezolucji i przesyłanie ich na adresy własnych central.

Uchwały powyższe w terenie będą wykorzystane przez centralne organizacje w rozwinięciu podjętej akcji.

Dalsze szczegóły podamy do wiadomości w następnych numerach.

„Walka o kulturę walką o wolność” Obchód Święta Niepodległości w Londynie

11 listopada, rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 r., obchodzili polski Londyn nie tylko jako święto wspomnienia, ale przede wszystkim jako dzień — manifestację polwardzającą wolę dalszej walki o wyzwolenie ojczyzny. Tegoroczny obchód urządzony był pod hasłem wzmoczenia wysiłków dla podtrzymania i pomnożenia kultury narodowej wśród Polaków żyjących w wblnym świecie. Stroną organizacyjną zajmował się Międzynarodowy Komitet Stowarzyszeń Polskich na Emigracji przy Zjednoczeniu Polskim w Wielkiej Brytanii.

Na akademię przybyli Prezydent Rzeczypospolitej A.

Zaleski, premier gen. R. Odzierzyński, gen. W. Anders; Radę Polityczną reprezentował prez. T. Arciszewski. Nasze Stowarzyszenie reprezentowali przewodniczący Rady Głównej kol. K. Ziemiński, prezes Zarządu Głównego kol. T. Drwęski oraz przewodniczący Rady Oddziału kol. N. Sulik i prezes Oddziału kol. E. Kozłowski. Dużą salę St. Paneras Hall wypełniła liczna publiczność.

Obchód zagał kol. Kozłowski, jako prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, oddając następnie głos p. W. Güntherowi, który zastąpił przewidzianego programem prof. W. Folkierskiego a nie mogącego przybyć z

powodu choroby. P. Günther mówił o znaczeniu Święta Niepodległości i obowiązku popierania rozwoju kultury narodowej, wyrażając w zakończeniu wiarę, że wrócimy do niepodległego kraju.

Zasadniczą część programu wypełniła „Noc Listopadowa” Stanisława Wyspiańskiego, wystawiona przez zespół „Teatru Sztuk Czytanych ZASP-u”, w układzie słowno-muzycznym reż. W. Radulskiego. Jako wykonawcy wystąpili: K. Belska, S. Belski, Z. Szczerba-Blichewicz, A. Bożyński, J. Brzezińska, J. Domańska, L. Kielanowski, J. Kopezewski, W. Majewska, W. Modrzeński, B. Reńska, M. Sznuk, J. Rymcza-Szymański i J. Zelawska.

Z kolei dr A. Szczypiorski, wiceprezes Zjednoczenia Polskiego, zgłosił przyjętą przez aklamację rezolucję protestującą wobec okupacji sowieckiej. Dalej rezolucja wzywa:

1. „Rodziców do dostarczania dzieciom pism polskich;
2. Ogół Polaków do zorganizowania przedszkoli, nauki religii, języka polskiego, historii i geografii Polski;
3. Do ofiarności na rozbudowę i rozwój miejscowych przedszkoli, względnie kursów religii, języka polskiego, historii i geografii Polski, oraz na inne cele kulturalno-oświatowe, jak teatr, biblioteki, wydawnictwa książek polskich”.

Przed południem w dniu Święta Niepodległości w kościele Brompton Oratory zostało odprawione uroczyste nabożeństwo na intencję Polski wolnej, całej i niepodległej.

W LONDYNIE

BIBLIOTEKA DOMU KOMBATANTA

jest czynna codziennie w godz. 17-20.30 w soboty w godz. 13 - 15 i 17 - 20.30 w niedziele w godz. 12 - 14.30 W święta Biblioteka nieczynna

Komunikat Komisji Porozumiewawczej Organizacji Kombatantkich

Przyszłe Polskie Siły Zbrojne

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Stowarzyszenie „Samopomoc Lotnicza”, Stowarzyszenie „Samopomoc Marynarki Wojennej”, Koło b. Żołnierzy Armii Krajowej oraz Koła Oddziałowe wydały wspólnie następujący komunikat:

Obecny rozwój sytuacji międzynarodowej zbliża nas do rozstrzygnięć, które mogą być decydujące dla losów naszej ojczyzny.

Na wszystkich Polaków nakłada to specjalne zadania.

Dla nas, obywateli polskich zdolnych do noszenia broni a przebywających na Zachodzie, obowiązek walki o Polskę oznacza przede wszystkim gotowość do ponownego podjęcia oręża, pod warunkiem, że cele wojny mocarstw zachodnich obejmą wyzwolenie naszej ojczyzny, oraz że będziemy służyć pod polskim sztandarem i polskim dowództwem, powołanym przez władze Rzeczypospolitej reprezentujące wolę narodu polskiego.

Wyraz takiemu stanowisku daliśmy niejednokrotnie na zjazdach organizacji kombatantkich.

Celem uzgodnienia działalności na rzecz należytego spełnienia tego obowiązku oraz celem opracowania przygotowawczych materiałów dla przyszłego odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych, których struktura powinna oprzeć się z jednej strony o tradycję, a z drugiej o nowoczesne pojęte prawa i obowiązki żołnierza — postanowiliśmy powołać wspólną Komisję Porozumiewawczą Organizacji Kombatantkich.

Zarząd Główny Stow. Polskich Kombatantów
Komitet Wykonawczy Stow. Samopomoc Lotnicza
Zarząd Główny Stow. Samopomoc Marynarki Wojennej
Rada Naczelna i Zarząd Główny Koła b. Żołnierzy Armii Krajowej
Sekretariat Kół Oddziałowych w imieniu Kół Oddziałowych
Zarząd Oddziału SPK Wielka Brytania
* * *

Siedziba Komisji Porozumiewawczej Organizacji Kombatantkich mieści się: 18, Queen's Gate Terrace, London, S. W. 7, pokój nr 15.

Cykl wykładów prof. Żółtowskiego w Irlandii

Z inicjatywy Zarządu Oddziału SPK Irlandia prof. Adam Żółtowski, kierownik Polish Research Centre w Londynie wygłosił w Irlandii 7 wykładów, z czego 4 w języku angielskim.

Pierwsza prelekcja odbyła się w University College w Dublinie, w cyklu wykładów organizowanych przez Magnificat Society, na temat położenia Kościoła Katolickiego w krajach za żelazną kurtyną i zgromadziła około 200 słuchaczy; drugi wykład w stolicy Irlandii, wygłoszony na uniwersytecie przeznaczony był dla członków Towarzystwa Historycznego. Prof. Żółtowski mówił o wschodniej granicy Europy przedstawiając dzieje walk Wschodu z Zachodem i rolę jaką przypadła Polsce, której wschodnią granicą była w ciągu wieków jednocześnie granicą kultury zachodnio-europejskiej. Na zebraniu tym przewodniczył Czech dr Ehler; wśród gości był przyjaciel Polaków prof. Aubry Gwynn.

W mieście uniwersyteckim Cork wykład prof. Żółtowskiego odbył się w St. Thomas Academy. Tematem prelekcji było położenie katolików w Polsce rządzonej przez narzucony reżim komunistyczny. Ostatni odczyt w języku angielskim o wschodniej granicy Polski i Europy został wygłoszony na uniwersytecie w Galway.

Wykłady prof. Żółtowskiego spotkały się z dużym zainteresowaniem i gromadziły liczne grono słuchaczy. Po każdym prelegent odpowiadał na pytania, niekiedy wywiązywała się ożywiona dyskusja.

Oprócz wykładów w języku angielskim prof. Żółtowski dał również 3 prelekcje na tematy aktualne dla członków SPK i kolonii polskiej w Dublinie, Corku i Galway.

Przybycie polskiego uczono-go stało się dużym wydarzeniem w środowiskach uniwersyteckich Irlandii; głęboka wiedza prelegenta, wysoki poziom wykładów podanych w pięknej formie zyskały sobie powszechne uznanie słuchaczy.

Wizyta prof. Żółtowskiego i nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze światem naukowym Irlandii przyczyni się w znacznym stopniu do umocnienia wysiłków Oddziału SPK, który w swoich pracach słusznie kładzie poważny nacisk na należyte informowanie opinii o sprawach polskich. Jest to rzecz wielkiej wagi nie tylko ze względu na samych Irlandczyków ale także Amerykanów irlandzkiego pochodzenia, którzy w wielkiej liczbie studiują na uniwersytetach w Dublinie, Corku i Galway. Na specjalne podkreślenie zasługuje bezpośrednie zwrócenie się do nich — „appeal to the Irish” — jak to nazwał jeden z miejscowych dzienników — prof. Żółtowskiego, by po powrocie do Stanów Zjednoczonych pamiętali o kontaktach nawiązanych z polskimi kolegami i w poczuciu wspólnoty katolickiej byli również rzecznikami sprawy, której oni służą.

W zorganizowaniu wyjazdu

prof. Żółtowskiego współdziałały Zarząd Główny SPK oraz Polish Research Centre; organizacją na miejscu zajmowały się Zarząd Oddziału w Dublinie oraz Koła w Corku i Galway. Bardzo cennej pomocy udzielił Konsulat Generalny R.P. w Dublinie.

(b)

Uroczystości listopadowe

Staraniem kół SPK Nr 108 i Związku Inwalidów Wojennych Polonia w Brighton obchodziła w dniu 11 bm. rocznicę odzyskania niepodległości.

Po nabożeństwie odprawionym przez miejscowego, polskiego proboszcza, wieczorem odbyła się akademii. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes Koła SPK. W części artystycznej wystąpiły pp.: S. Niekraszowa — fortepian, M. Jankowska — śpiew, M. Kamińska — recytacja.

W rezolucji uchwalonej przez akklamację uczestnicy obchodu (ponad 100 osób) potępił bolszewizowanie kultury polskiej przez obecny reżim komunistyczny w kraju i wezwali wolne społeczeństwo do popierania kultury na uchodźstwie.

„Na zakończenie odpiewano „Rotę” i hymn narodowy. Przeprowadzona po akademii zbiórka na cele kulturalno-oświatowe dała £ 5.8.3.

J. J.

* * *

W wigilię Święta Niepodległości Koło Nr 345 w Stowell Parku urządziło ognisko ze sztucznymi ogniami. Kol. Piotrowski wciągnął na maszt flagi polską i brytyjską; zebrani w liczbie 400 osób, większość młodzieży, odśpiewali hymn narodowy. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kol. Ramczykowski. Na uroczystość przybyły również dyrektorki miejscowych szkół, pp. Felińska i Romiszowska.

M.

* * *

Delegacja Koła Nr 238 w Burnley, w składzie kol. kol.: R. Brzozowski, F. Drwęski i J. Janowski wzięła udział w uroczystościach „Remembrance Day” w Burnley i złożyła na grobie nieznanego żołnierza wieniec o szarfach polskich.

A. W.

Sztab niemiecki odradza się

(Dokończenie ze str. 1)

skowej, a nie reprezentuje mas żołnierskich, zrzeszonych w zjednoczonych związkach kombatanckich. Zarząd jest tymczasowy. Ostateczna walka rozegra się na walnym zebraniu, które przewidziane jest na styczeń następnego roku.

W kilka dni po ukonstytuowaniu się nowej organizacji ogłoszona została odezwa przewodniczącego VDS, zawierająca program związku. Program ten obejmuje m. in. rewindykację wszystkich terytoriów utraconych przez Niemcy po ostatecznej wojnie.

Friessner bardzo szybko zdemaskował się jako zwolennik skrzydła skrajnego i uchodził dziś za człowieka inspirowanego przez gen. Gunderiana, a kierowanego przez Gumbela. Pierwsze wystąpienia jego były bardzo bojowe i prowokacyjne i wywołały fale protestów i zastrzeżeń nie tylko ze strony szeregu lokalnych organizacji kombatanckich, ale partii politycznych, związków zawodowych i rządu w Bonn. Wystąpienia te zostały także w ostrych słowach potępione przez władze okupacyjne, przede wszystkim przez Amerykanów. Oburzenie wywołało w pierwszym rzędzie przemówienie Friessnera wygłoszone na śniadaniu wydanym w Godesbergu przez Klub Prasy Gadszaniej. W przemówieniu tym starał się on dowiedzieć, że inwazja Polski w 1939 r. była uzasadniona, gdyż wymagała tego obrona zagrożonych interesów niemieckich. „Sprawy Gdańska i korytarza nie dałoby się w inny sposób rozwiązać.” Ponadto potępił on uczestników zamachu z lipca 1944r.: „W żadnym wypadku nie należało dopuścić do tego, aby naczelny wódz został zgładzony na tyłach frontu.”

Słanowisko to sprezyzował bliżej przy innej okazji płk Gumbel. Powiedział on m. in. „...Wychodząc z założenia, że odnośnie Koła wierzyły głęboko w konieczność swego czynu; że byli przekonane, iż mogą w ten sposób osiągnąć zasadniczą zmianę na lepsze dla losu swojego narodu; że gotowe były w imię tego przeświadczenia rzucić na szalę swoje życia. — uznając ich ciężkie ofiary wpływające z idealizmu i patriotyzmu. kła-

dziemy na drugą szalę ich sprzeniewierzenie się odwiecznym zasadom tradycji żołnierskiej. Wierzymy, że wolno nam oczekiwać od ich idealizmu równie ciężkiej ofiary, a mianowicie, by nie podejmowały żadnej próby powrotu do kręgu żołnierskiego i by zaniechały wywierania w nim jakiegokolwiek wpływu”.

Po burzy protestów, a przede wszystkim po usztywnieniu stanowiska amerykańskiego w rokowaniach prowadzonych od dłuższego czasu w sprawie wojska i pełnej suwerenności, po oświadczeniu gen. Eisenhowera, że ostatecznie bez pomocy dywizji niemieckich można także bronić Europy, wystąpienia Friessnera i towarzyszy nieco ucichły.

Nieoficjalnym organem VDS jest tygodnik „Die Soldatenzeitung”. W jednym z ostatnich numerów tego pisma umieszczony został wstępny artykuł pod wymownym tytułem „Quo vadis Adenauer?”. Autor artykułu krytykuje politykę kanclerza, rzekomo nie dość twardo występującego wobec Wysokich Komisarzy, potępia oportunizm i kłótnie partii i daje do zrozumienia, że jeśli stan obecny nie ulegnie poprawie i zmianie, wówczas — wobec nieudolności czynników politycznych — okazać się może konieczna ingerencja czynnika ponadpartijnego, reprezentującego prawdziwą rację stanu Niemiec. Artykuł ten wykazuje dość wyraźne ambicje i rolę, do jakiej szycyją się niemieckie czynniki wojskowe.

(B. P.)

Zaduszki w Chorley

Staraniem Koła Polskiej Akcji Katolickiej i Koła Nr 251 zostało uczczone święto zmarłych na cmentarzu koło hostelu Woodlands, gdzie spoczywają zmarli na tutejszym terenie Polacy. 4 bm., w pierwszą niedzielę po Dniu Zaduszny, społeczeństwo polskie w Chorley oddało hołd pamięci, zmarłych i złożyło wianki kwieciane na grobach. Modły w kaplicy cmentarnej odprawił miejscowy proboszcz ks. M. Sosin. Następnie odbyła się procesja i odmówiono modlitwy nad polskimi grobami. Kaplica na cmentarzu ozdobiona była barwami narodowymi.

Z. S.

Skrzynka pocztowa

KORZYSTNE ZMIANY

Szanowny Panie Redaktorze, Obserwując korzystne zmiany w życiu SPK postanowiłem wrócić do czynnej pracy w tej organizacji (w godzinach wolnych od pracy w fabryce).

W związku z tym załączam moje dawne legitymacje oraz kwotę £ 2 (dwa funty) na pokrycie zaległych składek i proszę o przydział do jednego z Kół londyńskich.

Z poważaniem
Dr Władysław Zych
Londyn, 15. 11. 1951.

KALENDARZYK KOMBATANTA NA 1952 ROK



nieodstępny

przyjaciel

każdego

Tani i trwały i ozdobny
oprawie daje wiele cennych
wiadomości ze świata

CENTRALA
HANDLOWA SPK
PCA STORES
57, Edbrooke Road,
London, W. 9

LIST Z HISZPANII

O najniższym budżecie radiowym i o studentach

„Tu Radio Nacional de Espana. Nadajemy program w języku polskim na fali 32.05 m, odpowiadającej 9360 kc.”

W ciemnym studio przy mikrofonie siedzi dwóch speakerów. Obok za dużą szybą, kabina kontroli głosu. Jest godzina 20.30. Przez pół godziny codziennie płynie w eter szczyry, bezkompromisowy polski program.

Ludziom, przyzywającym do organizacji anglosaskiej, w której wszystko jest z góry uplanowane, rozpracowane, objęte szerokim budżetem, nie do wiary wydaje się fakt, że sekcja polska radia madryckiego powstała z niczego. Po prostu pod koniec 1948 r. przyjechał z Paryża p. Wagner, były pracownik Pol-

skiego Radia, uzyskał zgodę władz hiszpańskich na wprowadzenie polskiego programu, zebrał odpowiedni personel, którego trzonem są studenci polscy w Madrycie — i od stycznia 1949 r. program ruszył na całego. I to jak ruszył! Gdy we wrześniu br. rozmawiałem z ojcem Jakubem Morillo, dyrektorem programu europejskiego radia Madryt (n.b. ojciec Morillo mówi po polsku, gdyż spędził w Polsce około dziesięciu lat), opowiadał mi o wycieczce przedstawiciela „Głosu Ameryki”. Przyjechał on specjalnie do Madrytu celem zapoznania się z metodami pracy tutejszego radia. Jak się okazuje, sekcje europejskie radia hiszpańskiego są najbardziej słuchane za żelazną kurtyną.

Można to łatwo stwierdzić, przeglądając słozy listów z różnych krajów Europy środkowo-wschodniej. Listy te przychodzą różnymi drogami, a ich treść, pełna nierzadko błędów ortograficznych, ale serdecznie szczerą, jest do prawdy wrzuszająca. Na pytanie — co stanowi sekret powodzenia audycji madryckich — ojciec Morillo odpowiedział Amerykaninowi: „Trzeba znaleźć odpowiednich ludzi, dobrych patriotów i pozwolić im mówić”. Jest jasne, że gdy Polak, Węgier, Rumun, Czech czy ktokolwiek inny będzie mówił w własnym narodowym punkcie widzenia do rodaków na wschodzie, to inaczej będzie przyjęty niż taki sam Polak, Węgier, Rumun, Czech czy ktokolwiek inny, mówiący do swoich z obcego punktu widzenia, choćby nawet sojuszniczego. Tu leży sekret ojca Morillo. Tu leży sekret sukcesów najuboższej chyba finansowo audycji w języku polskim na świecie.

* * *

„Polski Madryt” to nie tylko radio, to jeszcze poselstwo i uniwersytet. Przy calle de Goya, w eleganckiej dzielnicy Madrytu, znajduje się trzeci w Europie — obok Watykanu i Dublina — poselstwo legalnych władz Rzeczypospolitej. Nie ma ono zapewne tyle pracy dyplomatycznej co dawniej, ale za to sporo zajęć o charakterze społecznym. Tu jest siedziba TPP, Związku Polaków i SPK, niedawno powołanego do życia.

Znaczną część Polaków w Madrycie stanowią studenci. Wszyscy są stypendystami organizacji „Obra Catolica”. Studiują na wydziałach technicznych i ekonomii, choć w zasadzie mają wolny dostęp do wszystkich fakultetów. Nauka w Hiszpanii nie jest łatwa, bo poziom uniwersytecki jest bardzo wysoki, a studia długie. Tych około czterdziestu chłopców, byłych żołnierzy 2 Korpusu, AK, kace-

towników i uciekinierów spod „nowej rzeczywistości” znalazło możliwość przygotowania się do życia.

Nasi studenci zrzeszają się w licznych związkach. Mają SPK, Veritas, harcerstwo i organizacje polityczne. Czytają bardzo dużo. Utrzymują dobre stosunki z Czechami, Ukraińcami, Serbami, Węgrami itd., którzy podobnie jak Polacy trafili do madryckiej Alma Mater.

Latem kolonia madrycka zazwyczaj się powiększa. Przybywają polscy turyści. W tym roku przyjechało ich wielu z Holandii, Francji, Włoch i Anglii. Są to często też studenci. Prawie natychmiast dochodzi do zbratania. Nie może być zresztą inaczej pod kontynentalnym niebem. Kilka tygodni tego nieba dla kogoś z Wyspy jest gruntownym odpoczynkiem. Tak tam wszystko bardziej jest inne, a chwilami przypomina kraj.

K. M.